

## Obcowanie i gra z gołębiami młodymi - część II

Ad Schaerlaeckeckens

### Hodowla zimowa. Rzecz w drodze do normalności

Liczba zwolenników zimowej hodowli młodych w Holandii waha się w okolicach 100%. Ten rodzaj hodowli ma szansę stać się normalnością. Pokrywa się to ze zwyczajami w Belgii. Gołębnie młode idą już w maju do kosza. Nie można zatem wkładać na lot gołębi, które mają zaledwie osiem tygodni, przy lotach konkursowych. Młode w Holandii zaczynają loty o miesiąc później. Więc łączenie w pary możemy dokonać później a mimo to mieć młode wystarczająco dojrzałe do lotów. Jednak także wielu Holendrów uprawia hodowlę zimową. Dlaczego? To za sprawą popularności gry gołębiami młodymi i robić to szczególnie na dłuższych odległościach. Kiedyś miało to mniejsze znaczenie. Bawiono się gołębiami młodymi i uznawano to za cnotę. One miały tylko trenować i nabierać doświadczenia. Granie nimi miało nastąpić dopiero potem.

Ostateczny zwrot przyszedł w latach 50-tych wraz z organizacją dużych narodowych lotów z Orleansem włącznie. Inicjatywa, która z początku napotykała spory opór do tego stopnia, że pierwszy taki lot w ogóle nie przeszedł. Sceptycy chóralnie pisali, że jest to za daleko jak na młode gołębie.

### Jednak czasy się zmieniły

Dzisiaj loty młode są już oczywiste na trasach ponad 500 km i więcej ze względu na wcześniej pociągnięte młode. Loty te przebiegają przeważnie bez problemu. Gracze na tych długich odległościach, dla których wszystkie gołębie młode są tam posyłane, nie widzą w tym nic niestosownego. Loty te stały się domeną specjalistów w lotach średniodystansowych, które kończyły się na Cleverness. Często są to młodzi hodowcy, bez określonych dogmatów z poprzednich czasów. Istotną rolę odgrywają tu też dziennikarze, którzy lansują myślenie tych hodowców. Są to teorie, których wcześniej nikt się nie odważył postawić z uwagi na starszych hodowców. To była przyczyna, która nie pozwalała młodym pokoleniom wprowadzania zmian. Tym bardziej że stare teorie były bardzo umotywowywane aż do kości. Często gołębom wyznaczano pewne granice. Obecnie specjalista gra młodymi zimowymi. Są one stosunkowo stare, mogą więcej trenować. Można nimi grać z gniazda a nawet wdowieństwem. Nie ma też problemów z pierzeniem zewnętrznym.

### Zimowe młode? One muszą być wcześniej wytrenowane!

Przy hodowli zimowej ważne jest by młode te trenować, gdy mają 3 – 4 miesiące, to pokazuje doświadczenie. Przygotowania do lotów tych gołębi w lipcu powoduje spore straty. Muszą przy tym być wypełnione następujące założenia:

#### **a) one muszą być zdrowe!**

Czy to jest przypadek, gdy one zdradzają brak chęci latania wokół gołębnika lub latają bez przymusu przez długi czas? Gołębie młode, które nie mają chęci wolnego latania, nie wolno nigdy trenować.

***b) drugim założeniem musi być przychylna pogoda!***

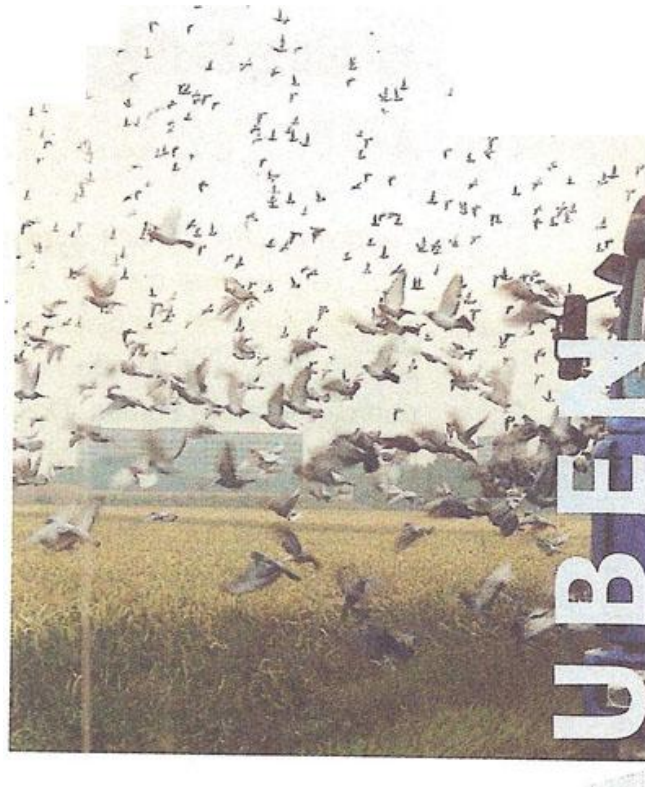
Pierwsze zaznajomienia z koszem nie mogą mieć nigdy miejsca przy silnych wiatrach!



Wczesne młode muszą być trenowane też bardzo wcześnie. Kto czeka, gdy młode takie lecą próby dopiero przed planowanym sezonem, stracił im 3 ważne miesiące.

**Super kłamca! Hodowca, który chce robić wrażenie.**

Ci mistrzowie, którzy lotują gołębie bez treningu, bo to nie gra roli? Mogę powiedzieć tu tylko, że nie są super mistrzami a super kłamcami. Gdyby grali mocno swoimi młodymi, wiedzieli by jakiej klasy młode posiadają. Czy w Ameryce czy na Tajwanie, gdzie lotowanie łączy się z możliwością wygrania dużych pieniędzy, można używać nie trenowane gołębie? Nie znajdą się takie gołębie nawet na liście.



Więcej treningów, więcej wspólnych startów. Akurat tu gołębie młode nabywają konieczną rutynę i także radzenie sobie przy niespodziewanych sytuacjach po drodze.

Głupcy?

Późne młode traktuje się inaczej!

Braki w trenowaniu najczęściej dotyczą późniejszych młodych. One najczęściej przyszły na świat w sierpniu lub wrześniu. Kiedy nie trenuje się ich w roku urodzenia a używa się ich jako niewypierzone do lotów, co często się zdarza. Uważa się je za „głupców”. To dość osobliwe stanowisko. Czy młode urodzone pod koniec lata są głupsze jak ich bracia i siostry, które wylęgły się w lutym? Dlaczego jednak przy ich lotowaniu takie straty? One zaczynają się natychmiast pierzyć i takie gołębie nie nadają się do lotu.

Nie mają one tego okresu trenowania co młode wcześniejsze. Trzeba byłoby je jeszcze kilka razy wywieść. To jest dla mnie różnica między takimi gołębiami, które mają za sobą wiele kilometrów latania koło domu, a tymi co takiego treningu nie mają. Gdy mają być osiągnięcia, musi być trening. To jednak nie robi jeszcze mistrza, częste wywożenie gołębi młodych. Podmurujmy to konkretnymi przykładami z praktyki.

Wczesne młode, przeznaczone na loty konkursowe i późne młode są w oddzielnych pomieszczeniach. Różnice w przylotach do gołębnika są nieraz ogromne. To jest reguła. Jest wyjątkiem, by późny młody przyleciał do domu z dużą przewagą. Takie wyjątki niczego nie udawadniają.

## Więcej treningów i wspólne starty to konieczność!

Przebieg narodowego lotu młodych z Orleansu w holenderskiej zachodniej Brabandii daje wielu hodowcom dużo do myślenia. Za każdym razem przy przychylnym wietrze lot ten przebiega gorzej niż normalny. Hodowcy z Reusel (wschodnia Brabandia) w przeszłości zaferowali regionowi Aarendonk tzw. „współzawodnictwo Belgia-Holandia”. Rzadko holenderskie gołębie młode mogły zagrozić gołębiom belgijskim, rutynowanym Belgów. Ponieważ mamy gorsze gołębie? Tu wyjaśnienie jest proste. Belgowie kładą duży nacisk na treningi. U nas jest mniej możliwości do wspólnych startów treningowych. Dlatego Orleans u Belgów przebiega zawsze bez większych przeszkód.

Czy gołębie młode muszą nabierać doświadczeń? Wydaje się to bezwarunkowo niezbędne!



Dobra atmosfera do odczuć pomyślność dla gołębi młodych: wiele rogów, wiele kątów. Nie jest to łatwe do czyszczenia dla hodowcy, jednak w dniu konkursu ma to szalone znaczenie. Inaczej z czołówki precz ...

Ameryka. Kraj nieograniczonych możliwości?

Ja nasłuchiwałem się dużo nonsensów w sporcie gołębia pocztowego, podczas odwiedzin w Ameryce przed kilkoma latami:

Pytano mnie o adres do Bricouxa ( od 50 lat nie żyje ). Ktoś miał jeszcze czyste Wegge. ( Gołębie Wegge wysprzedane zostały na totalnej licytacji w 1903 roku).

Inny chciał wiedzieć co otrzymałby ze skrzyżowania szczepu Hofkens z „X” z Holandii. Hofkens nie miał żadnego szczepu a „X” to gołąb z ogłoszenia w zagranicznej gazecie. On nie miał nie tylko szczepu, ale nie mógł nawet zdobyć nagrody.

Tak tam jest, czy chcemy wierzyć czy nie, ich gołębie są dręczone na krótkich odległościach.



Wspólny start daje wiele doświadczeń i wyrabia zmysł orientacyjny gołębi ... Co nauczą się za młodu, one to zapamiętują na długo.

Czy doimy mysz?

I jest jeszcze coś: Trening. Nieprawdopodobny.

Amerykanie trenują od 3 razy w tygodniu do treningu codziennego.

Doskonale śmieszne? Robimy to co wiemy i to jak najlepiej. Jednak Amerykanie zwariowali całkowicie powariowali, jak na zdrowo myślącego człowieka. Codziennie jechać od 100 do 250 km (!) to nie jest drobiazg. Rozmawiałem też z takimi co trenowali mało. To dało mi obraz porównawczy. Ci z małą ilością treningów w lotach konkursowych nie mieli szans.

Udany eksperyment z własnym treningiem.

W roku 1991 po raz pierwszy dołożyłem dużo starań do treningów. I zacząłem w pierwszym locie konkursowym przeciw 1.008 gołębiom – osiągnąłem 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 11, 13, 16, 17, 18, 19 konkurs. Wręcz nienormalny wynik. Nie zależny był tylko od jakości gołębi. Wyglądał to tak jakbym leciał „samotnie”. Częste treningi to rzecz oczywiście nie dla leni. Gołębie te na locie narodowym z Orleanu również należały do czołówki.....

Znajomy z Hilvarenbeek chciał jeszcze wiedzieć w czym rzecz. W tygodniu przed lotem z Bourges zostały codziennie sadzone do kosza gołębie późniejsze. In kręcił trzynaście (!) gołębi w przeciągu jednej minuty i co najważniejsze one były w ścisłej czołówce.

Pojawia się wiele pytań:

Intensywny trening i współzawodnictwo na lotach konkursowych przynoszą efekty, jednak zastanawiacie się państwo – dlaczego? Tego nie wiem. Trenuję gołębie mocno bo to przynosi efekty i sukces. Na pytanie „dlaczego to przynosi sukces” nie mam gotowej odpowiedzi. Jest naturalnie szereg podstaw, które możemy podciągnąć pod to rozważanie. przyzwyczajenie do kosza, ptaki mają dobrą formę i wagę, start na miejscu odlotu jest sprawniejszy, powiększamy gołębiom „zaufanie do swojej siły”. Ona umacnia odwagę opuszczenia stada i latania samotnie. Każdy pewny powrót do domu jest lotowym pozytywnym doświadczeniem. Czy gołębie uczą się drogi do domu?

Jak trening podwyższa nacisk do powrotu do gołębnika?

O jakie odległości zaczynać treningi i jakie odległości muszą być?

Trenować w kierunku lotów czy nie?

Pojedynczo czy grupami wypuszczać do treningu?

### **Kosz- istota nieznaną**

Zaznajomienie się z koszem wydaje się być bardzo dużym znaczeniem. Ile on wywołuje stresu u młodego gołębia przy pierwszym koszowaniu. Są one wtedy dzikie i płochliwe i nawzajem się pobudzają do nerwowości. Jak zatem inaczej poznawać kosz i jak temu przeciwdziałać. Jak je do kosza przekonać? Trzeba niedoświadczone gołębie trenować wielokrotnie. Przy pierwszych wywózkach należy je wypuszczać razem. Do tego momentu gdy ptaki będą wylatywały z kosza i bez koła obiorą drogę do rodzinnego gołębnika. Niedoświadczone gołębie mają niekiedy problemy ze startem z koszyka, czasami na nim siadają lub nawet na dachu samochodu. To jednak nie jest nic nowego przy pierwszych odlotach.

### **Obraz to ujawnia!**

Japończycy nakręcili film na starcie lotu z Orleansu, kasetę oglądałem najpierw „pół okiem”. Pokazane tam jest jak gołębie zaopatruje się w wodę. Ten obraz zaskoczył mnie mnóstwem niespodzianek i otworzył oczy. Gołębie rzucały się na rynienki z wodą. Piły bardzo łapczywie co znaczyło , że były bardzo spragnione. Jednak taśma video pokazała jeszcze więcej. Niektóre gołębie nie piły. Widocznie nie, ponieważ nie miały pragnienia? One nie znały takiej możliwości. I co o tym możemy sądzić? Spragnione gołębie, które się nie napiły mają szansę w locie powrotnym?

### **Uczenie się picia w trakcie transportu.**

Gdy podróżują, gołębie muszą długo siedzieć zamknięte w pojeździe. Przy lotach do 100 km gołębie kosujemy wcześniej rano. Przy dłuższych muszą przesiedzieć do następnego dnia. Hodowcy szczególnie przy cieplej pogodzie muszą zadbać, by gołębie się napijały. Jest to odpowiedź na zarzuty, gdy gołębie za długo muszą „niepotrzebnie” siedzieć w koszu. Gubi się przez to wiele gołębi. Obronna odpowiedź brzmi, że one uczą się przez takie sytuacje – pić.



Młode uczą się pić w nowoczesnej konstrukcji kabiny z rynienek, poprzez pręty. Do rynienek leje się pluszcząca woda. Tak, że w czasie transportu gołębie mogą też pobierać wodę. Wcześniej nabyta umiejętność wiedzy może być decydująca o zwycięstwie lub miejscu.

U mnie, przy powrocie do domu z lotu Orleans, który też filmowali Japończycy, ptak siedział 2 minuty. Przez to zgubił szansę na 1 nagrodę narodową. To wiem na pewno. Ale nie była to wina widzów. Jednak to mógł być bardziej najedzony ziarnem gołąb ale nie napity a lot przebiegał raczej łatwo.

Nie poznany błąd:

I mam do tego nawet wyjaśnienie: nazywałem go jako pierwszy, bo był moim ulubieńcem. A ponieważ on był moim ulubieńcem, miał sporo okazji zgubić strach. Miał z tego tytułu sporo w sobie spokoju. On się w koszu nie napił widocznie do końca!

Myślę tu też o obcych gołębiach, które czasami wskakują do gołębnika z własnymi gołębiami. Pierwsze co one robią, ..... szukają pojnika. I myślę o stratach na pierwszym ( krótkim ) locie, z nocnym pobytem w koszu, przy gorącej pogodzie. Podczas gdy na lotach z większych odległości, z dwoma nocami w koszu i z taką samą pogodą, żadne gołębie już nie giną. Te straty nie mają więc nic wspólnego z upałami lecz z brakiem picia w koszu!